N^RO 22

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

Utile Dulci.

we Środę dnia 6 Czerwca 1827.

I.

LITETATURA.

Rzut oka na literaturę Rossyyską.

Wyciąg ze wstępu objaśniaiącego Atlas etnograficzny kuli ziemskiéy, *przez Adryana Balbi*, w Paryżu, u księgarzy Reya i Graviera 1826.

(Ciąg dalszy.)

Piotr Wielki znayduiąc się w Hollandyi, zobowiązał pewnego drukarza w Amsterdamie, do zaięcia się wydrukowaniem różnych dzieł naukowych, na ięzyk rossyyski przełożonych; co wynagradzaiąc nadał mu przywiléy handlu wyłącznego takowemi dziełmi w Rossyi. — Wkrótce potém Monarcha ten powziął myśl poprawy abecadła Rossyyskiego, i kilka drukarń założył w Petersburgu. — Nowe te głoski posłużyły zaraz do wydrukowania mnóstwa książek, po większéy części elementarnych i z obcych ięzyków przekładanych. Tak pomnożywszy sposoby do rozkrzewienia nauk, założył w głównych miastach Państwa swoiego pięćdziesiąt i iedna szkół, w których nauczano pierwszych początków naypotrzebnieyszych umieiętności. Nadto, wszystkie stany narodu miały dla siebie szkoły oddzielne. Duchowieństwo otrzymało ich 26; woysko, iedną artyleryi i inżenieryi dla oficerów, i 56 po zakładach dla dzieci żołnierskich; flotta, iedną nauki żeglarskiéy. — Założył także gabinet historyi naturalnéy i różnego rodzaiu osobliwości, iako też bibliotekę publiczną, w któréy sam pomimo wszystkich swoich zatrudnień, często wiele godzin przepędzał. Nakoniec chciał ieszcze tenże Monarcha uwieńczyć prace swoie dla cywilizacyi Rossyi podjęte, założeniem Akademii umieiętności, podług wzoru który mu sławny Leybnitz w tym celu skreślił; lecz śmierć (r. 1725) nie dozwoliła mu wykonać tego zamiaru.

Jego małżonka i następczyni dokonała zamysłu tego w kilka miesięcy potém. Za iéy staraniem przywołani zostali do Akademii uczeni, którzy sławę iéy ustalili na wieki. Wspomnimy tu tylko

wielkiego *Eulera*, którego samo nazwisko dosyć iest wymienić, i *Millera*, który w przedmiotach historyi i jeografii rossyyskiéy naypięknieysze położył zasługi.

Cesarzowa Anna zapisała imie swoie w dzieiach cywilizacyi Rossyi, założeniem szkoły pod nazwiskiem Korpusu Kadetów. Szkoła ta utrzymywała długo pierwsze mieysce pomiędzy instytutami wychowania, i wydała Rossyi Jenerałów, iakim był Rumiańcow, i poetów, iakiemi byli *Sumarokow* i *Ozerow*. Anna umarła w roku 1740.

Widzieliśmy iak w środku wieku XVII pisarze rodem z małéy i białéy Rossyi pochodzący, przetwarzali iezyk mnóstwem prowincyalizmów. Z tego czasu niewielu iest pisarzy wolnych od tych zarzutów; potrzeba iednakże niektórych wyłączyć z ich liczby, a mianowicie *Demetriusza*, metropolitę Rostowskiego, który tak dobrze w sławiańskim pisał ięzyku, iż styl iego co do czystości swéy i piękności, za wzorowy dotychczas iest uważany. Zostawił on w licznych pismach swoich, także i drammy duchowne, które w dyecezyi iego uczniowie Teologii przedstawiali. Również czasy Piotra I. przyniosły wielki uszczerbek czystości ięzyka. Wyrazy obce ze wszystkich narodów Europy weszły z zwyczaiami, które od nich powzięli Rossyanie.

Zamięszanie to panuie we wszystkich pismach z początku wieku XVIII. Uczony Arcybiskup Teofan, nie zawsze mógł się ustrzedz błędów. Pomimo to, wszystkie pisma iego, a szczególniéy kazania, iaśnieią całą dzielnością tego prawdziwego światła, iakie tylko autor z głębokiéy znaiomości sztuki wyczerpać może, i on w Rossyi za oyca wymowy kazalnéy iest uważany. Teofan pisał także i poezye, lecz te w zupełne poszły zapomnienie, prócz listu (épitre) do Xięcia Kantemira; a i ten płód pracy uczonego Arcybiskupa, iako poety, winien iest zachowanie swoie iedynie sławie poetycznéy tego do kogo był napisany.

Xiąże Kantemir urodził się w Konstantynopolu, a w 4tym roku życia przeszedł do Rossyi z oycem swoim Hospodarem Mołdawii, w skutku nieszczęśliwéy woyny, którą Piotr W. przeciwko Turkom prowadził. W pierwszéy zaraz młodości swoiéy, Kantemir zwrócił na siebie uwagę Cesarzowéy Anny, która go posłem nadzwyczaynym do Anglii mianowała. Wkrótce po tém przeszedł w tymże charakterze do dworu francuzkiego. Umarł w Paryżu w r. 1744 w 36 r. ż. — Xiąże Kantemir był uczonym we właściwém słowa tego znaczeniu. Umiał wiele ięzyków starożytnych i nowoczesnych iak o tém świadczą poczynione przez niego różnych dzieł przekłady. Nie te iednak dzieła dzisieyszą iego sławę stanowią; zjednały mu ią oryginalne iego poezye, a szczególniéy satyry, w których nie kopijuiąc bynaymniéy Horacego i Boala, z naypomyślnieyszym skutkiem ich naśladował. Znayduiemy w nich różne obrazy obyczaiów. Styl iego iest cokolwiek zastarzały, a wersyfikacya podobnie iak wszystkich iego poprzedników, opiera się na sylabach, to iest: nie na krótkich i długich miarach, lecz na pewnéy tylko liczbie syllab wiersz każdy składaiących.

Tretiakowski był pierwszym, który począł pisać poezye rossyyskie wierszem miarowym, na wzór rytmu wiersza greckiego i łacińskiego; iednakże ten sposób wtedy dopiero się upowszechnił, gdy Łomonosow użył go w swoich poezyach. Tretiakowski był uczniem sławnego Rol-

lina, a ten iego nauczyciel przeiął go tém wszystkiém, czémkolwiek mistrz prawdziwy przeiąć może, to iest: nauką i miłością pracy; nie mógł przecie wlać w niego geniuszu. Ażeby dadź pewne wyobrażenie o iego wytrwałości, dość iest powiedzieć, iż dwa razy przełożył historyą Rollina, która z 26 tomów się składa; pierwszy bowiem przekład był zgorzał. Co do piękności wierszy iego, ten ieden rys tylko przytoczę, że Cesarzowa Katarzyna II, późniéy iuż po śmierci autora, osobom z towarzystwa iéy prywatnego popełniaiącym iakowe uchybienie, przeznaczała za karę, nauczenie się na pamięć poezyi Tretiakowskiego.

Taki był stan literatury Rossyiskiéy, gdy na iéy widokręgu nowa zjawiła się gwiazda.—»*Łomanosów*, mówi Levesque w swoiéy historyi państwa Rossyiskiego: wystarcza sam ieden do uświetnienia całego wieku. Pierwszym muzy iego płodem, była oda na dobycie Chocimu przez woyska Rossyyskie w r. 1739. Z zapałem przyiętą była u dworu; dziwiono się w niéy harmonii jambów, piękności i czystości stylu, i téy mocy ognia, który wszystkie prawie zwrótki ożywia. Autor miał wtedy lat 28 i bawił w Niemczech. Jest rzeczą godną uwagi, iż Łomonosów tak rozpoczął zawód, który miał przebiedz w wieku doyrzałym, że od pierwszego zaraz wstępu pokazał się takim właśnie, iakim przez całe życie swoie pozostał, to iest: że iuż powziął myśl reformy, którą zdziałał późniéy w iezyku i wersyfikacyi Rossyyskiéy. Urodzony pod niebem lodowatém Archangelu, niedaleko od tego miasta w chatce rybaka, pomagał oycu w pracach iego powołania. Szczęśliwym trafem zaraz w początku życia swoiego poznał go pewien szanowny Kapłan i ten czytać go nauczył. Psalmy Dawida, przełożone wierszem przez Szymona z Połocka, obudziły wyobraźnią poetycką młodego Łomonosowa, opuścił więc mieszkanie oyca i udał się do Moskwy, gdzie naukom oddać się zamierzył. Następnie, posłany był do Niemiec pod opiekę sławnego filozofa i matematyka Wolfa. Powróciwszy do Petersburga w r. 1741 został nauczycielem przy akademii umieiętności, gdzie iuż aż do śmierci posiadał katedrę chemii i innych nauk przyrodzonych; umarł zaś 4 Kwietnia 1765 r.

Nadzwyczayny ten Człowiek pozostawił wiele dzieł fizycznych i chemicznych, oraz w przedmiotach geognozyi i astronomii, które iednakże, z przyczyny poczynionych późniéy w tych umieiętnościach postępów, dzisiay iuż żadnego nie maią użytku. Oddaią mu teraz tylko cześć przynależną, za zasługi położone dla iezyka i literatury Rossyiskiéy. On to pierwszy wydał gramatykę rossyiską, bo dotąd były tylko gramatyki sławiańskie; powrócił iezykowi czystość właściwą, wykazał że iego podstawą musi bydź iezyk sławiański; i dla różnych sposobów pisania pewne podał przepisy. Nieszczęściem, prawideł iego zaniedbywali niektórzy pisarze, lecz można też dla chwały iego powiedzieć, iż nigdy ich nie odstąpiono bezkarnie. Jako poeta, Łomonosów odznacza się szczególniéy w rodzaiu lirycznym, a iako pisarz w niewiązanéy mowie, w rosprawach akademickich. — W iezykach greckim, łacińskim, francuzkim i niemieckim, był biegły, i kilku przekładami wzbogacił literaturę rossyiską. Doświadczał także sił swoich w rodzaiach epicznym i tragicznym, lecz usiłowania iego w tym względzie nie miały tak pomyślnego skutku, iaki uwieńczył iego ody i naśladowania psalmów.

Jedynym poetą, który Łomonosowa

)(

ieszcze za iego życia umiał naśladować, był *Popowski* którego arcydziełem iest przekład *Wiersza o człowieku*, przez Popa. Pisarz ten umarł w bardzo młodym wieku, na lat kilka przed zgonem Łomonosowa.

Sława zaprowadzenia w Rossyi sztuki Melpomeny i Talii zachowaną była dla *Sumarokowa*. Przeięty duchem arcydzieł Kornela, Rasyna i Woltera, powziął myśl naśladowania ich w ięzyku Rossyiskim. — Pierwsze iego traiedye przedstawiane były przez uczniów Korpusu Kadetów, a wkrótce i dwór miał udział w tych umysłowych rozrywkach młodzieży. Właśnie w tym czasie utworzyło się towarzystwo aktorów w Jarosławiu. Wołków, syn pewnego kupca, który miał sposobność widzenia w Petersburgu teatrów niemieckiego i włoskiego, wybudował teatr w Jarosławiu, i wystawiał na nim drammy duchowne Demetryusza z Rostowa. — Gdy wiadomość o tém doszła do dworu, Cesarzowa Elzbieta powołała Wołkowa z całém iego towarzystwem do Petersburga, i tam w r. 1756. założyła teatr rossyiski, którego dyrekcyą powierzyła w ręce Sumarokowa. Podobny teatr utworzony został w Moskwie roku 1759. Wtedy napisał Sumaroków wiele traiedyi, dram i oper, które przez czas długi pierwsze zaymowały mieysce w repertoryum rossyiskiém, niektóre zaś dotąd ieszcze utrzymuią się na scenie. Sztuki te po większéy części obeymuią przedmioty z historyi rossyiskiéy i w układzie swoim opieraią się na prawidłach sztuki dramatycznéy teatru francuzkiego. Naywiększą iest zasługą Sumarokowa, idąc w tém za zdaniem krytyki dzisieyszéy, iest to: że doświadczał sił swoich we wszystkich rodzaiach poezyi przez co zniósł początkowe trudności dla tych, którzy w zawodzie poetyckim iego sladem poszli. Umarł w r. 1777 w wieku lat około 60.

Lecz iak z iednéy strony Łomonosow i Sumarokow uswietniali panowanie Elżbiety, tak z drugiéy znowu i taż Cesarzowa sama, wszelkiemi starała się sposobami, ażeby cywilizacyą kraiu swego na wyższy stopień podnieść. Jako córka Piotra Wielkiego, zdolną tylko była wspierać te nauki i kunszta, które iéy rodzic ręką swoią na grunt Rossyi przesadził.— Idąc za radą Szuwałowa, którego imie, za udzielaną Łomonosowowi opiekę, pamiętném Rossyi będzie na wieki, założyła Cesarzowa Elżbieta uniwersytet w Moskwie, i akademią sztuk pięknych w Petersburgu. Korzystne uniwersytetu położenie w środku Rossyi Europeyskiéy, uczyniło go w krótce nayużytecznieyszym dla narodu Instytutem. Elżbieta zakończyła życie w r. 1760. Ona to właśnie a nie Cesarzowa II, iak w tym względzie we Francyi powszechnie iest zdanie, zniosła karę śmierci w Państwie Rossyiskiém.

Katarzyna, tak sławna zewnątrz Rossyi przez swoię politykę i zwycięztwa; niemniéy była wielką wewnątrz państwa swoiego, przez mądrość z iaką zarządzała podległemi sobie kraiami. Liczne zmiany i ulepszenia, które poczyniła w prawach kraiowych, nie mogą tu bydź przedmiotem uwag naszych, wystawim tylko to co właściwie przez nią zyskały nauki. Akademie umieiętności i sztuk pięknych doznały nayprzód iéy dobroczynnéy opieki. Fundusze ich powiększyła i przywołała do nich na nowo z obcych kraiów ludzi w uczonym świecie wsławionych. Wymienimy tu tylko Pallasa, tyle szacowanego we Francyi badacza natury. Uczony ten akademik powierzoną miał sobie naczelną dyrekcyą wyprawy, którą Katarzyna w r. 1768 wysyłała celem zwiedzenia państwa Rossyyskiego w każdym względzie, i następnie dla opisania wszystkich ciekawości iakie tylko kray ten obszerny może

w sobie zawierać. — Wiadomą iest rzeczą, iak wielkie korzyści podróże te przyniosły, tak dla geografii iako też dla nauk przyrodzonych, których zakres rozszerzyły niezmiernie. Inne Instytuta naukowe, iak np. Uniwersytet w Moskwie, Korpus Kadetów, szkoła Artylleryi i t. d. doznały również względów łaskawych wspaniałomyślnéy Katarzyny. Pozakładała ona wiele nowych instytutów dla rozmaitych gałęzi wiadomości ludzkich; głównieysze z nich są: akademia ięzyka rossyyskiego, szkoła górnicza, szkoła chirurgii, korpus paziów i wiele szkół publicznych w rozmaitych miastach. Akademia oznaczyła zaraz istnienie swoie wydaniem słownika i grammatyki ięzyka rossyyskiego, które iakkolwiek bardzo niedostateczne, zawsze przecież korzyść właściwą przyniosły. Nakoniec przyznawszy Katarzyna każdemu bez wyłączenia prawo zakładania drukarń, co dotąd wyłącznym tylko rządu było przywileiem, więcéy niżeli wszyscy iéy poprzednicy dla cywilizacyi Rossyi uczyniła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

II.

ZOFIA i EMILIA.

Powieść narodowa oryginalnie przez Polkę napisana w dwóch tomikach in 12mo. *Warszawa* 1827.

Wystawić szkodliwe skutki powierzchownego wychowania kobiet, — wskazać, że równie przez to niedbałemi na swoie obowiązki córkami, iak nieczułemi matkami się staią; prawdę tę ! w żywym malować obrazie przez sprzeczność charakteru i losu dwóch siostr, które odmienne wychowanie odebrały: oto iest pomysł i cel téy powieści; cel iuż dla saméy użyteczności na pochwałę zasługuiący.

Dobre odmalowanie charakterów, wierne i trafne kopiowanie wad w towarzystwach wyższego świata postrzegać się daiących, zbawienny wpływ, który przeczytanie tego dziełka, na umysły rodziców mieć będzie, — ciekawość, lubo przy prostych ramach powieści niezbyt mocno wzbudzona, iednakże zręcznie utrzymana do końca i niestygnąca nigdy: oto są piękne zalety, które każdy bezstronny czytelnik przyzna autorce. Chcąc czytelnikom naszym dadź wyobrażenie o té dziełku, umieszczamy wyiątek.

Hrabia Sławiński człowiek słuszny i maiętny, ożenił się z Delfiną Stawską, osobą powierzchowne wychowanie maiącą i został oycem dwóch córek, wkrótce nieporozumienie między małżeństwem, wynikaiące z nierówności humorów, sprawiło że mąż osiadł na wsi, a żona w Warszawie przy ciotce — Starsza ulubiona córka Zofia chowała się przy matce, która łudząc świat pozorem zaymowania się wyłącznie iéy edukacyą, nawet iéy guwernantki nie przyięła i tylko zostawiała ią pod opieką panny służącéy — Młodsza Emiliia, doskonaliła się w cnotach i przymiotach płci swoiéy właściwych na wsi pod okiem oyca i oraz czułéy i roztropnéy iego siostry. Miały lata, iuż Emilia 18 rok życia liczyła, gdy przyiechał w sąsiedztwo młody Władysław Wieniecki, wnuk woiewodziny Trockiéy, która iak matka opiekowała się Emilką, i życzyła aby żoną Władysława została, obeymuiąc po iéy śmierci spadłe na niego dobra. Dodamy w tém mieyscu, że charakter Władysława iest pięknie skreślony a obrazy przykrego ekonoma, staréy panny klucznicy, obiadu w domu Szambelana w sąsiedztwie, łączącego skąpstwo niezgrabność i chęć przepychu, są bardzo trafnie skreślone. — Władysław w War-

szawie poznał Zofią u matki zaiął się nią i mniemano, że się o iéy rękę oświadczy, lecz widok Emilii zagładził pierwsze wrażenie, które płocha Zofia na nim u-czynić mogła.

Zaproszony przybył do Topolówki do Pana Sławińskiego.

„Zastał nazaiutrz Władysław Emilią w Topolówce niemiecką książkę oycu czytaiącą. Zadziwienie, iż tak dobrze ten ięzyk posiada, pierwszym było rozmowy przedmiotem. Wróciła Emilia zarumieniona do krosienek, na których haftowała z ciotką. Wywołano niebawnie Pana Sławińskiego za iakimsiś gospodarskim interessem. Zbliżył się Władysław do Emilii, i ciągnął z nią daléy rozpoczętą z oycem rozmowę o wzniosłéy niemieckiey literaturze, z którą był bardzo obeznany. Mówił iéy potém z uniesieniem o szanownym Fellembergu, u którego kilka lat przepędził; opisywał iéy rozsądny i dobroczynny iego system, maiętnieyszym nadaiący prace agronomiczne za rozrywkę, a pracowitym rolnikom, umysłowe zatrudnienie za odpoczynek. — Słuchała go Emilia całą swoią duszą. — Zastanowiona w krosnach iéy igła, wsparty na nich łokieć, zwieszona na ręku głowa, zupełnego iéy zaięcia tym przedmiotem, nadeszłemu oycu dowiodły;

Od dobroczynnych pomysłów, przeszła z łatwością rozmowa do nieboszczki Woiewodziny. Umilkła Emilia, powróciła iéy ręka do kanwy, a igła do swego szybkiego obrotu, i wkrótce widział ią Władysław w stoiącém naprzeciwko zwierciedle, z zalaną łzami twarzą wychodzącą szybko do ogrodu. » Nie dziwuy się » Panie Wieniecki, (rzekł czule za nią » spoglądaiący oyciec), mocnéy chęci » Emilii, utaienia nam zbyt żywego u-» czucia. Tyle mi obmierzła, dodał z » przytłumionem westchnieniem, udana » iéy płci czułość, lub próżność któremi » się zdobią, iż od naymłodszych lat, wy-» mogłem od moiéy córki zwyciężanie i » taienie; ile będzie mogła, pomimowol-» nych iéy oznak, we wszystkich razach » gdy spółcierpienie z nieszczęśliwym, » potrzebną dla niego nie będzie ulgą. — » Odpowiada ona w tém wiernie moim » zamiarom, obwarowania iéy od zbytniey » czułości, którą nie tylko iak wdzięk, » ale oraz iak naysłabszą serca niewie-» ściego uważam stronę. Do tego nawet » stopnia stała się panią siebie, iż na żą-» danie cnotliwego Brzoznowskiego Ple-» bana, kończy teraz wierny wizerunek » Woiewodziny, który w nowym Kościele » iako Fundatorki, ma bydź umieszczo-» ny. Póydźmy go zobaczyć, wróci do » nas zapewne nie długo i Emilia, któ-» réy żal po stracie szanownéy opiekunki » dziś się odnowił, gdy odczytała rano, » niektóre przestrogi, przez nią na pi-» śmie iéy zostawione. » To mówiąc, wyprowadził Pan Sławiński Władysława do appartamentu Emilii. Szedł za nim z radością młody sąsiad, mocno ciekawy go zwiedzić w przekonaniu: iż ułożenie appartamentu, naylepszym iest obrazem zamieszkałéy w nim osoby.

Uyrzał nayprzód, mały pod krucyfixem klęcznik, na którym leżały książka z Ewangieliami, wymowne rady duchowne Fenelona, piękne dzieło, o naśladowaniu Chrystusa, tak płynnie przez Matuszewica tłumaczone. Daléy, stała mała wyborcza biblioteka, w któréy piérwsze trzymali mieysce naysławnieysi pisarze narodowi, tak dawni, którzy i u postronnych nawet na imie klasycznych zasłużyli, iak i spółcześni, Potocki, Niemcewicz, Woronicz, Kropiński, Feliński, Brodziński, i wielu innych, których dzieła pełne smaku i piękności do potomnych przéydą. Było tam widać Mo-

rawskiego obok Byrona, Jana z Tęczyna i Pojatę koło Romansów Walter-Skota i Coopera, Pamiątkę po dobrey matce i Rozrywki dla dzieci, obok dzieł Pani Genlis i Berkina, a zaraz przy klassykach francuzkich, szczytne ich tłómaczenie przez Osińskiego, który wszystkie ich piękności przelał w naszę mowę i iéy szlachetném brzmieniem czasem nawet ie wywyższył nad zastarzałe francuzkiego oryginału wyrazy. Między Wirgiliuszem zaś i Delillem, słuszne trzymało mieysce Ziemiaństwo Koźmiana, te polskie Georgiki, które powabne narodowe przedstawiaiąc obrazy, podwóynego nabywaią wdzięku od harmonii oyczystéy mowy, tak nam drogiéy, iak odgłos zawieszonéy na cyprysie umilkłéy lutni, dla tęschnych dzieci Syonu. Uyrzał Władysław, w innych częściach appartamentu Emilii, wszystkie do malowania i robót kobiecych właściwe porządki, duży zielnik, zaczętą z batystu róże, przy więdnącym iuż modelu, pieszczoną na oknie wiewiórkę smaczno gryzącą obracany w łapkach cukier, wolnego ptaszka Emilii wesoło lataiącego, po pielęgnowanych przez nią kwiatach: ładne ogrodnicze narzędzia i wygodny stół do pisania, na którym leżały w safian oprawne, zbiór różnych wypisów, i niemniéy porządna domowych reiestrów książka. Te wszystkie szczegóły, rozwinęły przed Władysławem niewinnego Emilii życia, swobodne i użyteczne dotąd zatrudnienia. Mały stoliczek tylko ozdobiony eleganckiemi fraszkami, w różnych czasach od siostry i matki przysłanemi Emilii, iak gość się w iéy pokoiu wydawał.

Zarumienił się Władysław, przypomniawszy sobie tyle różny appartament Zofii. Cała iego uwaga wkrótce iednak zwróconą była, na odsłonięty przez Panią Mielińską kończący się wizerunek Woiewodziny. Uyrzał w nim z rozczuleniem Władysław, szanowne iéy rysy nieco zatarte w iego pamięci, i wypogadzaiący ie miły uśmiech, zdawał mu się oświadczaném przez nią z nieba zadowolnieniem, na widok wzrastaiącéy w iego sercu ku Emilii miłości.

Nadeszła i ta niezwłocznie po ich powrocie do bawialnego pokoiu, bez żadnéy powierzchownéy oznaki, doznanego pierwéy rozrzewnienia. Zachwaliła ciotce z żywością kilka rozkwitaiących w oranżeryi zagranicznych roślin, wzniecila chęć oglądania, i wszyscy poszli do ogrodu. Pokazywała Emilia z wszelkiém zaufaniem sąsiadowi, maiącemu wkrótce w iéy mniemaniu bratem iéy zostać, kręte wśród pięknych klombów uciekaiące ścieszki, przez nią utworzone, mały na wodzie bacik, na którym często pływano; ulubione iéy mieysce do łowienia ryb na wędkę, i nareszcie mały ogródek lekarskich roślin, szczególniéy pod iéy dozorem zostaiący. Drobny deszczyk zaczął padać, wrócono do domu.

Nadeszła i szara godzina; na żądanie oyca, usiadła Emilia do klawikortu przy otwartém oknie stoiącego, na pulpicie którego, leżały śpiewy historyczne Niemcewicza, te czułe pienia narodowe, w których szanowny nasz Bard, unieśmiertelnia sławę i pomyślność lubéy oyczyzny.

Zszedł xiężyc, miły powiew wiatru buiaiąc gałęziami różowéy akacyi pod oknem rosnącéy, chłód i wszystkie wonie odświeżonéy deszczem natury, do pokoiu przynosił. Zaczęła Emilia grać melancholiczne preludya, a potém śpiewać na pamięć, ulubioną od oyca dumę Żółkiewskiego pod Cecorą. Białe iéy ubranie, kibić kształtna, mała ręka po czarnych klawiszach lekko się przesuwaiąca,

igraiący wiatr z pierścieniami iéy włosów, srebrzyste światło xiężyca iéy twarz oświecaiące, lekko do śpiewania iakby z natchnienia otwarte usta, iéy śpiew dźwięczny, tony świeże, czyste, ginące zwolna w otaczaiącéy ią ciszy, w naysłodszém dumaniu pogrążyły zachwyconego Władysława. Zdawało mu się, iż pierwszy raz słyszy śpiewanie i muzykę rozumie. Tak to żywe pierwszéy miłości wzruszenie, iak melodyine tony eolicznéy harfy, niewiadomém poruszonéy wstrząśnieniem, nieznaną dotąd, iakby z niebieskich chorów pochodzącą, tworzą w duszy harmonię. Nie długo Władysław stał się codziennym gościem w Topolówce. Coraz się z Emilią lepiéy poznawali i rozumieli; wszystko dla nich nieznany wdzięk przybierało, i tysiąc nowych we wszystkiém co ich otaczało, niepostrzeżonych dotąd, odkrywali przyiemności. Czarowny albowiem urok niewinnéy i pierwszéy miłości, iak słońce pierwszy raz wschodzące w krainie dotąd w ciemności pogrążonéy, wszystkiemu w iednym momencie światło i życie nadaie.

(Połączenie Emilii z Władysławem, śmierć Zofii będąca skutkiem zaziębienia się na balu, poiednanie Delfiny z mężem i iéy poprawa, kończą powieść.)

Żałuiemy, że obok tak prawdziwych zalet tego dziełka, nie możemy równych pochwał oddadź polszczyznie, przeciw któréy liczne napotykamy błędy. Lubo autorka przyznała się do nich w przedmowie, oświadczaiąc, że błędy te są skutkiem iéy pośpiechu i małéy wprawy w pisanie w polskim ięzyku, to iednak nie może ią zasłonić od wymówek krytyki, albowiem iednym z ważnych warunków użyteczności dzieła iakowego, iest poprawność i szanowanie mowy oyczystéy.

III.

BOHATYRKA z COCHABAMBO.

Wiele iuż mieliśmy przykładów poświęcenia się kobiet. W burzach rewolucyi francuzkiéy ta słaba płeć częstokroć dała dowody bohatyrstwa i niczém niezachwianéy stałości. Pewien dziennik zagraniczny przytacza liczne dowody męztwa kobiet przywiązanych do sprawy powstańców Ameryki hiszpańskiéy.

Dona Joanna Assunduy wszędzie towarzyszyła mężowi swemu Jenerałowi Padilla i walczyła przy iego boku. W bitwie pod Lagnana ta amazonka zdobyła chorągiew hiszpańską, a rzeczpospolita okazuiąc iéy wdzięczność swoię, nadała iéy stopień podpułkownika. W bitwie pod Cochabambo nieprzyiaciel rozwinął bardzo przewyższaiące siły. Jenerał dowódca woysk rzeczypospolitéy kazał wziąść się do broni kobietom z Cochabambo i poruczył im straż iednego stanowiska: wszystkie na niém poległy. Od téy chwili na wzór zwyczaiu który nastąpił w woysku francuzkiém po śmierci la Tour d'Auvergne, codziennie we wszystkich pułkach woysk wyższego Peru, oficer pyta się na przywoływaniu wieczornem, czyli kobiety z Cochabambo są obecne. *Nie*, odpowiada inny oficer, *poległy wszystkie na polu sławy*.

IV.

MAGNETYZM.

Wśród balu, pewna młoda i piękna tancerka nagle dostała naygwałtownieyszych spazmów; iéy mąż wielki stronnik magnetyzmu, prosi natychmiast biegłego magnetyzera, obecnego na ówczas, aby użył całego talentu dla odkrycia przyczyny téy nagłéy katastrofy; tamten łatwo się skłania, usypia chorą i pyta się iéy potém dla czego dostała spazmów; Pacyentka odpowiada z szczerością, że dla tego iż P. Kapitan B. tańczył z Panią C.; na te słowa mąż przerywa zapytania, wołaiąc: że iego żona gada nie do rzeczy i że magnetyzm iest głupstwem.